

Europa: demokracja czy subsydiarność?

Dlaczego jedyny kraj, który odrzucił Traktat Lizboński jest również jedynym krajem, w którym spytano obywateli o ich pogląd na ten temat? Czy to niespodzianka? wyjątek? lub zwykłe powtórzenie Maja - Czerwca 2005 r.?

W artykule opublikowanym przez IHN w kwietniu 2007 r., przypominam że mówiłem o różnicy między Europą jako kontynentem i Unią Europejską, dosyć nową wielką strukturą. I wskazałem, że argument, skoro Unia Europejska istnieje, w takim razie jest ona nieunikniona, jest tym samym argumentem jak ten, który mówił, że monarchia w 1789 we Francji będzie wieczna.

Co dziś może sugerować, że Unia Europejska może mieć krótkie życie? Nadzieja zobaczenia wszystkich obywateli przywracających demokrację!

Francuscy Wolni Myśliciele znają dobrze Unię Europejską. Wiedzą oni, że jest ona oparta nie na suwerenności narodów, ale na zasadzie subsydiarności. Zasada ta, opracowana i używana głównie przez Kościół katolicki, przewiduje, że wyższe struktury wyznaczają orientację, a struktury pośrednie są suwerenne w ich realizacji. To jest dokładnie przeciwieństwem demokracji, gdzie obywatele mają określić orientację, wybór polityczny, i gdzie osobnicy wybrani drogą głosowania są odpowiedzialni za organizowanie i wykonanie decyzji.

Komentarze urzędników Unii Europejskiej (i media) podczas głosowania w Irlandii 12 Czerwca wykazały raz jeszcze, że: prosić o opinię obywateli jest anomalią i trzeba tego unikać za każdym razem, kiedy jest to możliwe. Gdy jest to nie uniknione, narody są proszone tylko o zatwierdzenie decyzji przywódców, bo inaczej będzie się uważać, że "blokują maszynę".

To wszystko przypomina mi co prawdopodobnie powiedział Bertold Brecht: "Rząd jest bardzo niezadowolony z ludzi, rząd wybierze inny naród." To jest dobra definicja zasady subsydiarności, która jest podstawą Unii Europejskiej.

Traktat z Lizbony, mimo, że Francja i Holandia głosowały NIE, jest prawie taki sam jak Traktat Konstytucyjny z 2005 roku, (Giscard d'Estaing, autor Traktatu o Unii Europejskiej, potwierdził to stanowczo) a w szczególności art 52, który stał się artykułem 16 C, który potwierdza prawnie rolę kościołów w strukturach decyzyjnych Unii Europejskiej. Gdyby ten traktat wszedł w życie, to we Francji separacja (prawo z 1905 roku) między kościołami a państwem przestała by istnieć, gdyż Traktat był by prawnie nad prawem francuskim. Fakt, że w preambule jak i w całym tekście Traktatu Lizbońskiego nie wspomina się o "Bogu" jest mało ważne, mimo gwałtownych protestacji obecnego papieża.

Narody francuski, holenderski i irlandzki zdecydowanie odrzuciły ten traktat. W związku z tym nasuwa się bezpośrednio pytanie o prawny istnienie demokratycznym Unii Europejskiej. Narod irlandzki tak jak poprzednio francuski i holenderski daje nam przykład jak trzeba głosować; tak samo jak rybacy czy kierowcy ciężarówek czy inne zawody, dają do zrozumienia ich manifestacjami, że wśród nich poważnym problemem jest polityka Unii Europejskiej.

Może to wydawać się paradoksalne, że szefowie państw decydują się w każdym kraju do przekazania suwerenności narodu Unii Europejskiej poprzez adoptowanie praw Unii Europejskiej, które to prawa przedstawiają regres społeczny, a następnie twierdzą, że jest to "skrupowanie europejskie". Przekazując też uprawnienia struktorom, które nie zostały założone drogą wyborów (Europejski Bank we Frankfurcie, Komisja Europejska, Grupy Ekspertów wszelkiego rodzaju) jest to świadectwem, że nie biorą pod uwagę woli narodów.

Dla wszystkich jest jasne, że rzeczywista władza w Unii Europejskiej, "suwerenność" nie należy do narodów. W rzeczywistości Unia Europejska jest polityczną spadkobierczynią Traktatów z Rzymu i Wspólnoty Europejskiej, etapy stworzenia długoterminowego porozumienia między rynkami finansowymi (głównie amerykańskimi) i Watykanem, który dostarczył ludzi i metody, w tym słynną zasadę subsydiarności. W czasie wizyty George'a Bush w Lublanie, Janez Jansa, premier Słowenii, obecny prezydent UE (aż do koniec czerwca 2008 r.) i José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji Europejskiej przypomnieli o bezpośrednim zaangażowaniu rządu Stanów Zjednoczonych w tworzeniu i rozwoju tego, czym stała się Unia Europejska.

- J. Jansa: *"Stany Zjednoczone, sześćdziesiąt lat temu, dzięki Planu Marshalla, pozwoliły spustoszonej Europie mieć nadzieję"*.

- J. Barroso: *"Europa 27 stała się rzeczywistością dzięki jej ojcom ale też dzięki pomocy Stanów Zjednoczonych"*

Dlaczego rynki finansowe zbudowały z pomocą Watykanu i wszystkich zainteresowanych najemników, tę nową strukturę o nazwie "Europy Regionów"? Po prostu dlatego, że w wielu krajach, takich jak Francja, zdobycze socjalne i demokratyczne są oparte na szczyblu krajowym, który Europa Regionów stawia pod znakiem zapytania.

Wolni myśliciele francuscy są zdeterminowani, aby zachować ich zdobycze społeczne i demokratyczne. Wspólnie z Ligą Edukacji i Unią Racjonalistyczną CAEDEL, wszyscy członkowie z IHEU apelowali o zorganizowanie zgromadzenia w dniu 14 września 2008 roku w Paryżu, aby bronić w Europie laicyzm i sprzeciwiać się finansowaniu przez państwo pobytu papieża we

Francji, finansowanie to jest sprzeczne z zasadą rozdziału między kościołami i państwem, według prawa z 1905 roku. Wezwanie to zostało poparte przez wiele organizacji w Europie i na innych kontynentach.

To będzie nasz sposób na powitanie francuskiej prezydencji Unii Europejskiej, nie mamy żadnych złudzeń na ten temat, niczego nie oczekujemy, z wyjątkiem przyspieszenia społecznej regresji, której zaczęliśmy się sprzeciwiać. Nie, nie jesteśmy skazani żeby znosić bez protestacji politykę Unii Europejskiej, która będzie prawdopodobnie miała krótsze życie niż monarchia francuska.

Musimy pozostać niezależni od tej superstruktury politycznej, która jest już historycznie skazana na zanik. Nadszedł już czas żeby podejmować inicjatywy w celu obrony separacji między kościołami i państwami.

RL

FNLP